

Rozkaz, wymazać ukraińskie ludobójstwo na Wołyniu z pamięci Polaków



Słowa naprawdę skandaliczne, niewybaczalne i po prostu zwyczajnie obrzydliwe, padły wczoraj w Warszawie, na Zamku Królewskim, z ust osobnika podającego się za „Prezydenta RP”. Andrzej Duda, bo o ni tu właśnie mowa, powiedział 3 maja podczas uroczystości upamiętniających rocznicę uchwalenia konstytucji majowej następujące słowa: – **Otwierając swoje domy, rodziny i serca na przyjęcie naszych sąsiadów z Ukrainy, a ściślej mówiąc, tego co dla nich najcenniejsze, ich dzieci, żon, matek, sióstr, dziadków, przyjęliście do siebie naszych sąsiadów z Ukrainy, uchodźców chroniących się w naszym kraju przed wojną. Że oni nam zaufali, że przybyli do nas i że stało się coś, o czym powiedział ostatnio prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, że „wobec tego, co zrobili Polacy cała historia jest nieważna”** . W ocenie Dudy, „w jakimś sensie można powiedzieć, że tak, że w całym ogromie tej historii, przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na wspólnym stole między Polakami, a Ukraińcami tak często leżał karabin, topór, broń, został położony chleb. Została położona dłoń na dłoń”. **„Dziękuję wam za to”** – podkreślił Duda. To chyba najbardziej skandaliczne słowa tego człowieka, przez niektórych nazywanego, nie wiedzieć dlaczego prezydentem mojego kraju, wypowiedziane w ciągu ostatnich 7 lat, jeśli nie najbardziej haniebne w całej jego kadencji. W każdym normalnym, suwerennym i szanującym się państwie, osoba

piastująca w nim najwyższy urząd, po takiej wypowiedzi byłaby, nie tylko politycznym trupem, ale również skończona raz na zawsze, nie tylko jako polityk, ale i jako człowiek. Po czymś takim bowiem, nikt nie chciałby mieć z nim nic wspólnego. Nawet jego najbliżsi, nie chcieliby mieć z kimś takim, nie tylko żadnych relacji, ale nie życzyliby sobie nawet, by takiego osobnika z nimi identyfikowano. Ostracyzm z jakim by się spotkał, byłby jego definitywnym końcem, nawet w życiu osobistym. Na ulicy nikt nie подаł by mu ręki, ani nie odpowiedział na jego pozdrowienie. Trzymano by się od kogoś takiego z daleka, jak od trędowatego. Na sam jego widok każdy odwracałby głowę w drugą stronę z nieskrywanym obrzydzeniem.

Czy ktokolwiek może sobie wyobrazić, aby takie słowa wypowiedział prezydent Izraela, czy premier Armenii, by w ten sposób poprawić np. relacje z Azerbejdżanem lub Turcją? Czy nawet jakakolwiek głowa innego państwa świata, stawiając i zabiegając o interesy obcego, wrogiego sobie państwa i narodu, bardziej, niż własnego, na którego najwyższy urząd został wybrany, przez swoich własnych obywateli? Odpowiedź na te pytania jest tylko jedna, a mianowicie, że takich słów, jakie padły w ostatni wtorek z ust osobnika, mieniącego się głową mojego kraju, nigdy nie wypowiedziałby żaden przywódca na świecie, w każdym razie żadnego, poważnego, szanującego się kraju i narodu, wiedząc doskonale z jaką reakcją i konsekwencjami dla niego samego, spotkałaby się taka wypowiedź, która oznaczałaby jednoznacznie i za taką właśnie zostałaby uznana, że głowa takiego kraju wykazuje całkowity brak szacunku dla swojego własnego narodu i państwa i zupełnie nie liczy się z jego historią, interesami i ze zdaniem na ten temat własnego społeczeństwa. A to oznacza tylko jedno, a mianowicie, że Polacy za tzw. „prezydenta” mają bezrozumnego bufona cierpiącego na nieuleczalną przypadłość mani wielkości, której nie posiada za grosz, silącego się na powagę w stylu Duce, który nie dostrzega nawet i w tym swojej śmieszności, a nie poważnego człowieka i polityka w jednym, którym powinien przynajmniej starać się być.

Andrzej Duda podczas obchodów Święta Konstytucji 3 Maja:

Stało się coś o czym powiedział ostatnio prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, dosłownie kilka dni temu powiedział: **"wobec tego co zrobili Polacy, cała historia jest nieważna"**.

W jakimś sensie można powiedzieć, że tak!, że w całym ogromie tej historii i przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na tym wspólnym stole między Polakami a Ukraińcami tak często leżał karabin, tak często leżał topór, broń, został położony chleb! Chleb! została położona dłoń na dłoń.



I POLAKÓW I UKRAIŃCÓW ZAWSZE BĘDZIE DZIELIŁ TEMAT UKRAIŃSKIEGO LUDOBÓJSTWA NA POLSKIM NARODZIE NA WOŁYNIU I W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ W LATACH 1939-1947!!!!.

Pojednanie między Polakami i Ukraińcami będzie możliwe tylko wtedy, gdy Ukraina przyzna się do ludobójstwa, odblokuje ekshumacje pomordowanych i potępi banderyzm !!

NIE ZAMKNIECIE UST POLAKOM !!!!

Wbrew bredniom wypowiedzanym przez warszawińskiego klauna, dla nas POLAKÓW historia zawsze będzie ważna, bo jest fundamentem naszej narodowej tożsamości i nic oraz nikt, nigdy tego nie zmieni!!! Kto tego nie rozumie, sam siebie wyłącza i eliminuje z polskiej wspólnoty narodowej. A już kwestia ludobójstwa dokonanego przez Ukraińców na naszych rodakach zamieszkujących

Kresy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w latach 1939 – 1949, a także wcześniejszego z lat 1918 – 1919, będzie dla nas zawsze kwestią nadrzędną wobec wszelkich innych spraw. Bez przyznania się Ukraińców do ludobójstwa na polskim narodzie, jednoznacznego potępienia banderyzmu i jego ideologii, oraz odblokowania ekshumacji polskich ofiar ukraińskich rezunów spod znaku OUN-UPA i SS Galizien, niezmiennie, bez względu na to, kto będzie sprawował tutaj władzę, nigdy nie będzie żadnego porozumienia z władzami w Kijowie, a już tym bardziej jakiegokolwiek pojednania, istniejącego obecnie wyłącznie w sferze życzeniowej polińskich kundli, zwanych chyba dla żartu politykami, i które to pojednanie będzie również zawsze warte mniej, niż papier na którym je spisano. Nigdy też nie będzie między nami żadnego porozumienia, z kimkolwiek, kto będzie negował to ludobójstwo, dokonane na naszych rodakach przez Ukraińców, lub będzie próbował je wymazać z naszej historii i narodowej pamięci, w imię nie tyle swoich prywatnych, doraźnych, łajdackich interesów, ale powodowanych wyłącznie wrogimi wobec nas działaniami imperium americanum i banderowskiej krainy U, którym to obu nienawidzącym nas państwom, wysługują się obecni renegaci znad Wisły, zarządzający z ich nadania, masą upadłościową, w stanie ostatecznego rozkładu krainy Polin. Czas najwyższy aby te gady to w końcu pojęły i sobie przyswoiły, bo pewnego dnia, jeśli tego nie zrobią, może spotkać ich bardzo niemiła i bardzo bolesna zarazem niespodzianka. Nikt jednak nie będzie po nich płakał, ani też za nimi tęsknił, tak jak to oni sami, nie wiedzieć czemu sobie ubzdurali, że tak jak londyńscy renegaci z lat 1940 – 1945, po swojej rejteradzie z Polski drogą na Zaleszczyki, będą tak samo po swojej nieodległej już w czasie ucieczce, wzywać durniów w Polinie do bohaterskiej walki o to, by oni mogli tu znowu powrócić do koryt, od których już niedługo zostaną oderwani, tak jak stało się to tak samo w przypadku ich sanacyjnych protoplastów, z których największą kanalią okazał się osobnik, opowiadający jeszcze cztery miesiące wcześniej w Sejmie, jakieś brednie z mchu i paproci, o honorze jako wartości najwyższej, a który jako pierwszy z

tej bandy przekroczył granicę z Rumunią już 3 września 1939 roku, zapominając zupełnie o swoich pouczeniach o honorze i przyzwoitości, których to zaleceń wobec innych, do swojej śmierci, nigdy nie odniósł do siebie samego. I tym razem, niech się nikt nie łudzi, nie będzie inaczej.

Jacek Boki

Pasztet ukraiński



Pół wieku temu, w maju 1972 roku Stefan Kisielewski zanotował w swoim dzienniku:

„W Wietnamie piekło, ofensywa, bombardowanie. Toczy się w istocie wojna rosyjsko-amerykańska, tylko że rękami maleńkich Wietnamczyków (...) I nikt im nie wyperswaduje, może nawet, głupie barany, wierzą, że biją się o swoje sprawy.” Tu i teraz nikt o zdrowych zmysłach nie może sądzić, że obecna wojna rosyjsko-amerykańska toczy się o jakąś wolność lub denazyfikację Ukrainy.

Powód prosty jak klasyczna konstrukcja cepa: trzeba ustalić czy niezmierzone bogactwa Ukrainy będą eksploatować oligarchowie wyznania finansowego od Putina, czy od Bidena. To jest widocznie tak oczywiste, że rządowo-medialna żenująco nachalna propaganda nawet o tym nie wspomina uznając za pewnik, że Amerykanom ten wyjątkowo tłusty kąsek się należy jak psu buda.

Alternatywne propozycje genezy tej wojny mogą być prawdziwe, ale mają ograniczone znaczenie. Na przykład Tomasz Sommer twierdzi, że to społeczeństwo rosyjskie oczekiwało i tym sposobem wymogło na Putinie zrobienie porządku na Ukrainie. Często słyszymy i czytamy, że USA chce za wszelką cenę osłabić Rosję w nadziei, że taka Rosja opowie się za Ameryką w czekającym ją nieuchronnie starciu z Chinami. Stałym elementem amerykańskich wojen jest konieczność utylizacji arsenału, który trzeba zastąpić bardziej nowoczesnym uzbrojeniem. W końcu USA wydają na zbrojenia więcej, niż cała reszta świata i ten biznes musi się żwawo kręcić.

Okoliczności towarzyszące temu starciu gigantów nie są już tak klarowne. Dla mnie są niepojęte i co najgorsze, znikąd nie widać światełka w czarnym tunelu. Nie znajduję żadnego sensownego, nie mówiąc o racjonalnym, wyjaśnieniu przesiedlenia 3 milionów Ukraińców na wyłączne utrzymanie Polaków. Zrobili to ci sami ludzie, którzy latami tłumaczyli komisarzom Unii Europejskiej i kanclerz Merkel, że po pierwsze to Polski nie stać na przyjęcie tysięcy (nie milionów!) uchodźców, po drugie wielu z nich to są migranci ekonomiczni, i po trzecie, że Polska rozumie konieczność pomocy ludziom na obszarach objętych wojną, ale tam, na miejscu konfliktu.

Rok przed wojną na Ukrainie, ci sami ludzie konsekwentnie organizowali skuteczny opór przed tysiącami migrantów próbujących przekroczyć nielegalnie granicę z Białorusią. Trwa absurdałna budowa muru na tej granicy, której dalszy ciąg został praktycznie całkowicie otwarty. Podobno do końca wojny można spodziewać się przesiedlenia nawet 8 milionów Ukraińców. Przyznam się, że jestem bardziej niż przerażony. Nie tylko tym, że to może być prawdziwa katastrofa, ale może nawet bardziej tym, że nikt tym się nie przejmuje.

Nie ma właściwie żadnych głosów, które by jakkolwiek tłumaczyły jaka jest przyczyna i cel tej operacji. Oficjalne stanowisko systemu rządowo-medialnego to czysto ludzki obowiązek pomocy ludziom, którzy stracili dach nad głową w

wyniku zbrodniczego ataku. Dr Lucyna Kulińska twierdzi, że ta akcja przesiedleńcza była dawno przygotowana, a z rozpoznania socjotechnicznego ewentualnej reakcji Polaków wynikało, że taka narracja zostanie przyjęta w społeczeństwie bez większych oporów i można ją łatwo przeprowadzić.

Nikt nie chce być nieludzki dlatego taki szantaż jest bardzo skuteczny. Nikt nie odważy się wskazać, że właściwie przesiedleńcy nie widzieli żadnej wojny, że jedyne naprawdę zniszczone miasto na Ukrainie to 400-tysięczny Mariupol. Nikt nie zapyta: dlaczego mamy przyjąć 8 milionów przesiedleńców na utrzymanie. Jest tylko głos niezawodnego redaktora Stanisława Michalkiewicza: Amerykanie kazali! To bardzo być może. W końcu wybraliśmy sobie nowego pana i trudno wierzyć przeciw ościeniowi. Ale to, że kazali, nie wyjaśnia czemu to ma służyć. Polska jest w sprawie wojny na Ukrainie bardziej papieska od samego jankeskiego papieża. Będzie musiała za to zapłacić, tylko nie wiadomo kiedy i ile. Niedźwiedź jak wiadomo to nie lampart, ale jak już dopadnie upatrzoną ofiarę, to marne szanse na przeżycie.

Ale czy wobec tej bojowej postawy Polski strategiczny sojusznik mógł nakazać dokonanie samozagłady najbardziej oddanemu harcownikowi? Wiadomo z historii, że nie jest niemożliwe działanie wbrew własnym interesom z głupoty, strachu lub niewiedzy, ale jednak to jest mało prawdopodobne. Redaktor Leszek Sykułski podobno sugeruje, że służby ukraińskie dostały nagrania, na których wyczyny naszej elity władzy są o parę klas bardziej pikantne niż pokazywały pamiętne nagrania z lokalu Sowa i Przyjaciele i nimi szantażują decydentów, którzy muszą realizować wszelkie żądania naszych sąsiadów i przyjaciół w myśl owej kontestacji: „pan to musi kochać swoją żonę! Oj, muszę, muszę!” .

Trudno jednak uwierzyć, że nagrano wstydlive ekscesy wszystkich, łącznie z opozycją i władzami samorządowymi, które z równym entuzjazmem i zaangażowaniem jak władze centralne, wspierają i realizują gigantyczny program przesiedlania

Ukraińców. Polska i bez tego ogromnego obciążenia jest w dramatycznej sytuacji finansowej. Składają się na to skutki polityki pandemicznej, setki milionów różnych nałożonych przez Unię kar, niewypłacanie należnych pieniędzy unijnych, tragiczna wpadka Polskiego Ładu, potężna i rosnąca inflacja.

Perspektywy ekonomiczne są jeszcze gorsze w związku z zupełnie nieodpowiedzialną polityką energetyczną w ramach dalszego ciągu harców antyrosyjskich. W tej sytuacji przyjęcie na utrzymanie nawet tych dodatkowych 10% jest po prostu niewyobrażalne, gdyby nie to, że jest już faktem z perspektywą wzrostu nawet do 25% obecnej liczby mieszkańców. I co? Ano nic. Dosłownie nikt na ten temat nie dyskutuje, nie protestuje – nie myśli? Ja nie mogę przestać o tym myśleć, ale z bardzo mizernym skutkiem. Mogę tylko z braku danych nieudolnie spekulować.

Na mój chłopski rozum przyczyny mogą być trzy: wewnętrzna, zewnętrzna i oczywiście obie razem. Być może sytuacja Polski jest tak tragiczna, że rządzący dla utrzymania się przy władzy musieli sięgnąć po środki specjalne. Będzie bardzo źle, ale władza ma alibi: przez zbrodniczy atak Putina, musieliśmy przecież przyjąć jego ofiary, a to kosztuje. Niewdzięczna Europa nam nie pomaga i dlatego jest tak tragicznie, a będzie jeszcze gorzej.

Takie są skutki naszej niezłomnej polityki, zresztą jedynie słusznej. Możliwe też, że zagraniczni starsi i mądrzejsi doszli do wniosku, że nie może być tak, że w całej starej Europie prawie wszystkie państwa muszą borykać się z gettami imigrantów, gdzie policja nie ma wstępu, płoną samochody, rabowane są sklepy, gwałcone kobiety, a jedynie Polska się wyłamuje z tej przecież nieuchronnej, humanitarnej krucjaty o społeczeństwo multi-kulti. No i ten denerwujący wzrost gospodarczy, mimo zarządzanej pandemii i licznych unijnych szykan. Nie są to na pewno opcje wzajemnie się wykluczające. Pewne zaś jest tylko jedno: dobrze to już było.

Terytorium dziczy



9-go maja przed Cmentarzem-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich przy ul. Żwirki i Wigury w Warszawie doszło do scen, które po raz kolejny karzą zastanowić się nad poziomem cywilizacyjnym państwa polskiego. Trudno przewidzieć, jakie jeszcze inne przejawy całkowitego upadku będziemy mogli obserwować w najbliższych miesiącach. Można tylko skwitować krótko: państwowość polska staje się nie tylko fasadowa, ale i kabaretowa.

Nagonka na uroczystość

Ambasada Federacji Rosyjskiej, jak co roku, również i tym razem [planowała](#) zorganizowanie uroczystości upamiętniającej rocznicę zakończenia II wojny światowej. Miały one polegać na złożeniu wieńców i kwiatów pod pomnikiem na terenie cmentarza oraz akcji przypominającej przodków uczestników walczących na frontach II wojny światowej, znanej jako „Nieśmiertelny Pułk”. W związku ze zorganizowaną akcją polityczną mającą na celu zablokowanie tegorocznych uroczystości, ambasada postanowiła [odwołać](#) ich część oficjalną. Decyzję tą wiązać można z negatywną odpowiedzią polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które „nie rekomendowało” przeprowadzenia obchodów w tradycyjnej formie. „Chcę jasno powiedzieć, nie

wyrażam zgody na uroczystości czczenia rosyjskiego żołnierza, kiedy w tym samym czasie rosyjski żołnierz morduje niewinnych ludzi” – [napisał](#) w kuriozalnym piśmie do resortu spraw zagranicznych prezydent Warszawy **Rafał Trzaskowski** (Platforma Obywatelska). W egzaltowanych wykwitach na poziomie dwubiegunowej pensjonarki publikowanych przez niedawną nadzieję neoliberalnej opozycji znajdujemy inne, równie kuriozalne stwierdzenia, których egzegeza wychodzi poza nasze zdolności poznawcze.

Po szarżach Trzaskowskiego głos zabrał wiceminister spraw wewnętrznych i administracji **Paweł Szefernaker** (Prawo i Sprawiedliwość), który [stwierdził](#), że „*żadna ze służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo nie wesprze tego typu organizacji działań*”. Znajomość poprawnej polszczyzny i logicznego wysławiania się są jeszcze obce wiceministrowi (ma czas na naukę, zważywszy jego młody wiek), jednak już z tonu tych wynurzeń odgadnąć można, iż resort spraw wewnętrznych uznał, że wyjmuje spod prawa okolice radzieckiego mauzoleum w Warszawie w godzinach południowych 9 maja. Szefernaker oznajmił właściwie wyraźnie: tam może się dziać, co chce, nas to nie interesuje, choćby kogoś bili i mordowali. Przyznajmy, podejście dość osobliwe dla MSWiA, bo – przypomnijmy – rzecz dotyczy terytorium Polski, na którym odpowiednie służby mają obowiązek strzeżenia przestrzegania prawa i zapobiegania przestępstwom.

Tak miało być – planowanie agresji

Wobec takiego *dictum* ambasador rosyjski **Siergiej Andriejew** poinformował publicznie, że zamierza wraz z małżonką złożyć wieniec przed pomnikiem na terenie cmentarza 9 maja w południe. Odpowiednie służby wiedziały zatem o dokładnym czasie jego wizyty. Jak dowiadujemy się później, przez całą noc poprzedzającą obchody 9 maja w pobliżu mauzoleum okolice patrolują funkcjonariusze policji. Są tam również w dniu wydarzeń. I nie sposób, by policjanci nie odnotowali tłumu

obcokrajowców przygotowujących akty agresji.

Gdy 9 maja przed godziną 11 pojawiłem się przed wejściem na cmentarz, koczowało przed nim i na jego terenie około dwustu osób. Większość z nich wyposażona była w banery, transparenty, a parking zastawiony był wynajętymi przyczepami z billboardami. Przed samym pomnikiem na terenie mauzoleum zebrało się kilkanaście osób; głównie Ukraińcy nie znający języka polskiego oraz kilku znanych z prowokacyjnego zachowania aktywistów tzw. Komitetu Obrony Demokracji. Było też kilka osób, zazwyczaj starszych, reprezentujących rosyjską mniejszość w Polsce i grupka Polaków. Tych ostatnich już wówczas próbowano prowokować; dochodziło do słownych utarczek i pierwszych przypadków szarpania spokojnie stojących przed pomnikiem ludzi przez owiniętych w ukraińskie flagi zadymiarzy. Policji brak. Byli za to dziennikarze mediów głównego nurtu czekający tylko na sensacyjne sceny z awantur.

Tuż po godzinie 12 odebrałem telefon od znajomego z pytaniem o to, czy widziałem, jak zaatakowano rosyjskiego ambasadora. Nie widziałem, bo stałem kilkaset metrów dalej. Nie słyszałem, bo wszystko zagłuszały dźwięki nieformalnego hymnu UPA, „Czerwona kalina” puszczanego przez ustawione przez organizatorów zamieszek głośniki o dużej mocy.

Gdy zszedłem na parking przed wejściem na cmentarz, zauważyłem, że limuzyna ambasadora rosyjskiego powoli odjeżdża w kierunku centrum Warszawy. Nie wiedziałem jeszcze dokładnie co się wydarzyło. Pojawiły się pierwsze oddziały policji. Była godzina 12.20. Na filmach z zająć, które miały miejsce w południe widać wyraźnie osoby napadające fizycznie na dyplomatę. Nie kryją swych twarzy, szarpiąc go i zrzucając mu z nosa okulary. Pozują do kamer.

„Art. 136. § 1. Kto na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej dopuszcza się czynnej napaści na głowę obcego państwa lub akredytowanego szefa przedstawicielstwa dyplomatycznego takiego państwa albo osobę korzystającą z podobnej ochrony na

mocy ustaw, umów lub powszechnie uznanych zwyczajów międzynarodowych, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5” – czytamy w [Kodeksie karnym](#). Żaden z utrwalonych na nagraniach powszechnie dostępnych w Internecie przestępców nie został zatrzymany. Nikomu nie postawiono zarzutów.

Najistotniejsze jest jednak to, co udało nam się przypadkowo usłyszeć w radiostacji uruchomionej przez jednego z nadciągających już wtedy na miejsce policjantów. Ktoś, głośno i wyraźnie, zakomunikował: „*To, co się miało wydarzyć, już się wydarzyło*”. Najprawdopodobniej był to głos dowodzącego z Komendy Stołecznej Policji. A to oznacza, że polska policja otrzymała polecenie, żeby dyskretnie omijać z daleka teren mauzoleum o godzinie 12, gdy miał tam się zjawić rosyjski dyplomata. Jeśli przyjąć taką wersję, akt agresji dokonany w stolicy Polski przez tłum obywateli obcego państwa był oczekiwany i aprobowany przez zwierzchników polskich stróżów prawa. Tym zwierzchnikiem, szefem MSWiA jest **Mariusz Kamiński**. Postać wyjątkowo w najnowszej historii naszego kraju odrażająca, lider bojówek Ligi Republikańskiej w latach 1990., autor prowokacji wymierzonej przeciwko **Andrzejowi Lepperowi** w 2007 roku oraz szeregu innych bezprawnych działań represyjnych.

Napaści na Polaków

Po akcie agresji na ambasadora kwiaty i wieńce pod pomnikiem chcieli złożyć również Polacy. Większość z nich przyszła z goździkami w naszych, biało-czerwonych barwach. Chcący spokojnie przejść pod pomnik zablokowani zostali przez stojących w szeregu kilkuset obywateli Ukrainy, wykrzykujących pod ich adresem wulgarne hasła, rzucających wyzwiska, oblewających rozmaitymi cieczami i krzyczących w języku ukraińskim. A na koniec napadających fizycznie na spokojnie chcących przejść pod pomnik ludzi.

Napadano zresztą nie tylko na zwykłych obywateli udających się z kwiatami pod pomnik. Po jednej z napaści zwróciłem się osobiście do funkcjonariuszy policji stojących na parkingu przy ul. Żwirki i Wigury o podjęcie próby identyfikacji sprawców agresji w tłumie. Gdy próbowałem wraz z nimi ich rozpoznać, rozwydrzony tłum zaczął szarpać nie tylko mnie, ale i samych policjantów. Wcześniej niektórzy policjanci zostali zresztą obłani niezidentyfikowaną, czerwoną cieczą.

Art. 223, § 1 Kodeksu karnego [stanowi](#), że „Kto, działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą lub używając broni palnej, noża lub innego podobnie niebezpiecznego przedmiotu albo środka obezwładniającego, dopuszcza się czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego lub osobę do pomocy mu przybraną podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”. Czy ktokolwiek z szarpiących polskich policjantów pełniących służbę Ukraińców został zatrzymany? Odpowiedź pewnie wszyscy znamy. Gdyby sprawa dotyczyła Polaka, najprawdopodobniej trafiłby on do aresztu tymczasowego, bo tego rodzaju przestępstwa traktowane są przez prokuratury i sądy szczególnie surowo. Policja nie dokonała żadnych zatrzymań. Nie dlatego, że się nie szanuje. Najprawdopodobniej dlatego, że jej tego odgórnie zabroniono.

Podsumujmy: na terytorium Polski napadani są polscy obywatele niosący wiązanki kwiatów w narodowych barwach. Atakowani nie są przez zamaskowanych sprawców, lecz przez bandytów nagrywających kamerami, fotografujących i szczycących się publicznie swoimi działaniami. I co? I nic. Nie robi to żadnego wrażenia na służbach, nie budzi reakcji władz. Obecni na miejscu policjanci rozumieją absurdalność sytuacji, jakże dla nich przecież poniżającej. Mają jednak polityczne dyrektywy. Pamiętacie jeszcze jak rządząca dziś w Polsce partia wyśmiewała bezradność policji w Europie Zachodniej wobec imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu w 2015 i 2016 roku? Czym, poza kolorem skóry sprawców, różni się ówczesna

sytuacja w Berlinie czy Paryżu od obecnej w Warszawie?

Wnioski dość oczywiste

Polska naruszyła konwencję wiedeńską z 1961 roku regulującą m.in. status i gwarancje bezpieczeństwa dyplomatów. Przyznają to również niektórzy autorzy mediów głównego nurtu, choćby **Piotr Kozanecki** i **Piotr Halicki** w swoim [tekście](#) dla portalu Onet. Za incydent przeprasza zachowujący się wciąż zgodnie z funkcją ministra przez siebie pełnioną, szef MSZ **Zbigniew Rau**. Ale już jego zastępca, niewiarygodnym zbiegiem okoliczności cieszący się tytułem profesora Uniwersytetu Warszawskiego, **Piotr Wawrzyk**, [zarzuca](#) ambasadorowi Federacji Rosyjskiej „*demonstracyjne propagowanie swego rodzaju nowego faszyzmu, czy nowego nazizmu, którego Rosja używa w swojej polityce*”. Inni politycy wydają z siebie podobny bełkot. Niektórzy mówią o rosyjskiej prowokacji (*sic!*), a jeszcze inni – na czele z premierem – sugerują, że atak agresji Ukraińców w polskiej stolicy można usprawiedliwić sytuacją.

W polskim parlamencie odrębny [głos](#) w całej sprawie zabiera wyłącznie Konfederacja, domagając się ścigania zupełnie nie anonimowych sprawców napaści na terenie mauzoleum. Odrębne śledztwo zapowiada Rosyjski Komitet Śledczy, choć jego przeprowadzenie wymagałoby zapewne w obecnych warunkach przejęcia pod kontrolę i „denazyfikacji” terytorium Polski, na co – miejmy nadzieję – się nie zanosí.

Wniosek zaś dla Polski wydaje się dość jednoznaczny: zmierza ona wielkimi krokami w kierunku wizerunkowego i dyplomatycznego dna. Jednocześnie zaś przestaje być państwem cywilizowanym, przeistacza się w terytorium dziczy, takiej jak ta, która popełniała bezkarnie, na oczach wszystkich przestępstwa 9 maja na największym warszawskim cmentarzu wojennym.

Mateusz Piskorski

Skandal: polski urzędnik w egzotycznym towarzystwie na Ukrainie



Konflikt na Ukrainie doprowadził do niespotykanego do tej pory wzrostu aktywności grup agresywnych i ekstremistycznych, także w Polsce. Krajowi wielbiciiele rasistowskiego ekstremizmu epatującego symboliką nazistowską ruchu azowskiego, którego uzbrojone niedobitki likwidowane są przez wojska rosyjskie, nie obawiają się w sposób otwarty eksponować poparcia dla swoich ukraińskich przyjaciół. Niestety, dotarliśmy do informacji, że ekstremistom nawołującym do ludobójstwa towarzyszą tam również „urzędnicy publiczni.

Polscy fani Waffen-SS i Azowa

Jeden z naszych oburzonych informatorów mający dostęp do mediów społecznościowych polskich, rasistowskich, faszyzujących ekstremistów z grupy tzw. szturmowców, przekazał nam niedawno zdjęcia z wycieczki pseudonacjonalistów na Ukrainę. Na zdjęciach tych widać niejakiego **Witolda Dobrowolskiego**, publicystę „miesięcznika narodowo-radykalnego” „Szturm”. *„Rozbawieni czerwonoarmiści mijają ułożone specjalnie pod kronikę filmową ciała obrońców Reichstagu. Stolicy narodowo-socjalistycznego snu przed czerwoną nawałą bronili antykomunistyczni przedstawiciele niemal każdej narodowości”* – [pisał](#) o zwycięstwie nad III Rzeszą z 1945 roku

w jednym z artykułów. W innym miejscu na tych samych łamach [zachwycał się](#) żołnierzami francuskiej dywizji Waffen-SS „Charlemagne”, twierdząc, że byli oni prawdziwymi „rycerzami”.



Pierwszy z lewej: W. Dobrowolski na marszu tzw. szturmowców



W. Dobrowolski

W 2020 roku zatrzymany został przez białoruskie organy i wydany z tego kraju. Przed kamerami TVP paradował z podbitym okiem, które miało świadczyć o okrutnych metodach służb bezpieczeństwa w Mińsku. Według władz białoruskich, grupa polskich radykałów starała się wówczas wywoływać zamieszki i prowokować do agresji demonstrantów, którzy wylegli na ulice po sierpniowych wyborach prezydenckich. Planowana kolorowa rewolucja się nie udała. Nie pomógł propagandowy Biełsat i jego kanał Nexta w Telegramie, nie pomógł Dobrowolski i jemu podobni.



W. Dobrowolski (z lewej) promowany przez rządowe media po wydaleniu z Białorusi w 2020 roku.

Na fotografiach polskich ekstremistów zrobionych na Ukrainie widzimy też innego „szturmowca”, niejakiego **Miłosza Jezierskiego**. Dawny działacz Młodzieży Wszechpolskiej, Polak mieszkający w Szwecji, gdzie – jak informują osoby go znające – współpracował i brał udział w demonstracjach neonazistowskiego Nordyckiego Ruchu Oporu (NMR). Na zdjęciach z Ukrainy pozuje, zadowolony, że ktoś dał mu do potrzymania popularnego „kałasznikowa”.



Witold Dobrowolski jest w miejscowości **Kijów** z **Олена Олександрівна** i 2 innymi użytkownikami.

1 godz. • Kijów • 🧑🏿🧑🏿🧑🏿



Dzisiaj dotarliśmy z zebraną pomocą do chłopaków walczących na froncie, w tym oddziałów służących w ramach obrony terytorialnej „Azow”. Wkrótce reszta potrzebnych rzeczy trafi również do formacji funkcjonujących w ramach Sił Zbrojnych Ukrainy. Podziękowania dla wszystkich zaangażowanych od obrońców Europy przed Moskalami.

Слава Україні! Сława Polsce!



Wpis W. Dobrowolskiego z wyjazdu do „Azowa” na Ukrainę.



KOKOSZ86
Użhorod



172 polubienia

kokosz86 Slavize your vacations. #ukraine
#nationalism #training #rifle #ontour... więcej

Zobacz wszystkie komentarze: 6

14 kwietnia 2019 • Zobacz tłumaczenie



M. Jezierski pozuje z automatem na tle symboli popularnych w ruchu neonazistowskim.

W towarzystwie ukraińskiej wielbicielki nazizmu

Polscy sympatycy rasistowskich band z Ukrainy nie ukrywali, że organizują pomoc i wsparcie dla pułku „Azow”. Wśród ich gospodarzy widocznych na zdjęciach znalazła się m.in. **Jelena Siemieniaka**, odpowiedzialna w skrajnie prawicowym Korpusie Narodowym oraz w ruchu azowskim za kontakty zagraniczne. Stało się o niej głośno, gdy uzyskała stypendium w wiedeńskim Instytucie Nauk o Człowieku. Wkrótce, gdy wyszły na jaw jej otwarcie nazistowskie fascynacje, instytut [cofnął](#) stypendium ustalone na 1800 euro miesięcznie, a działaczka „Azowa” zmuszona została do powrotu na Ukrainę.



J. Siemieniaka pozuje wraz z koleżankami z flagą ze swastyką.

Urzędnik w otoczeniu środowiska bandytów?

Wśród polskich faszyzujących ekstremistów znalazł się na Ukrainie również polski urzędnik. Na fotografiach w mediach społecznościowych swoją obecność obok Dobrowolskiego i reszty zaznacza [Damian Duda](#), na co dzień szef Wydziału Polityki Informacyjnej Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, jednostki podległej Prezesowi Rady Ministrów, odpowiedzialnej za kwestie bezpieczeństwa i reagowania w sytuacjach nadzwyczajnych oraz

kryzysowych.



Pierwszy z lewej – „szturmowiec” M. Jezierski, trzeci – D. Duda, obok – W. Dobrowolski. J. Siemieniaka.

Podsumujmy: w wyjeździe do ukraińskich rasistowskich ekstremistów z ruchu azowskiego, wraz z polskimi pseudonacjonalistami ze środowiska faszyzującego „Szturmu” udział bierze czynny urzędnik państwowy. Nie wiemy czy robi to w ramach urlopu (wówczas to, formalnie rzecz biorąc, wyłącznie jego sprawa), czy też w dniach, w których pełnić powinien obowiązki służbowe. Jednocześnie bojówki z tego samego środowiska napadają na ludzi nie podzielających ich poglądów w Polsce, m.in. **Krystiana Jachacego** (Praca Polska), **Kamila Klimczaka** (Klub im. Romana Dmowskiego), uczestników spotkania Klubu Myśli Polskiej w Łodzi. Odwołując się do opacznie rozumianego nacjonalizmu, próbują terroryzować tych, którzy nie podzielają ich absurdalnej wizji świata. Na razie w kraju atakują uzbrojeni w pałki, kastety i noże. Wkrótce mogą jednak sięgnąć po drastyczniejsze metody. W końcu ich ukraińskich idoli z „Azowa” oskarżano wielokrotnie o stosowanie tortur, zabójstwa i zbrodnie wojenne.

Dla banderowskiej Ukrainy popełnijmy zbiorowe samobójstwo



„Zabić Żyda, to jak zabić wesz – Dmytro Kłaczkiwśkyj – „Kłym Sawur, dowódca UPA Północ na Wołyniu”

W obronie tego nazistowskiego łajna PiS chce wysłać polińskie mięso armatnie na Wołynkę II. Oto sojusznicy Dudy, Morawieckiego, Kaczyńskiego, Terleckiego, Sakiewicza, Gowina, Schetyny i Tuska. Polacy mają nie tylko ochoczo zginąć za takie właśnie banderowskie szumowiny, jak te na powyższych obrazkach, ale jeszcze z radością, graniczącą z masochistyczną abberacją umysłową, winni jeszcze przyjąć pod swój dach tych wypróbowanych przyjaciół, renegatów warszawskiego nierządu, a na końcu, gdy już przestaną być potrzebni, ustawić się grzecznie w kolejce do poderżnięcia własnych gardeł przez tych wypróbowanych obrońców Europy spod znaku wideł i siekiery, których znaną miłość do Polaków, poznało w latach 1939 – 1950 pół miliona naszych rodaków zamieszkujących Kresy Rzeczypospolitej, bestialsko wymordowanych na 362 sposoby przez ich antenatów w latach 1939 – 1949. Czy naprawdę jako naród chcemy zakosztować powtórkę, z nie tak wcale dalekiej przeszłości, o skutkach o wiele bardziej przerażających, niż te jakie stały się udziałem naszych przodków, a których

obecnym reperkusji naszej krótkowzroczności i braku wyobraźni, nie potrafimy nawet sobie wyobrazić? Czy naprawdę tego chcecie moi drodzy rodacy? Czas najwyższy się ocknąć, zanim będzie za późno. Wbrew bowiem temu co wmawia wam reżimowa propaganda, Ukraina wcale nie upada, tylko pokazuje swoją prawdziwą banderowską, proniemiecką, antypolską, nazistowską twarz, czego już nawet nie kryje. Dlatego nie Ukraina mnie przeraża, tylko bezmyślne popieranie Banderlandu zupełnie w ciemno przez kolejne „polskie” rządy PO, PiS i wszystkie wcześniejsze grupy przestępcze o charakterze zbrojnym, poprzedzające POPIS, i to bez względu na to, jak wiele świństw Ukraina już zrobiła wobec Polski, i jeszcze zrobi w najbliższej przyszłości. Czy tylko Węgrzy w osobie ich premiera Victora Orbana, zachowali rozum i zdrowy rozsądek, zdecydowanie odmawiając udzielenia banderowskiej Ukrainie, jakiegokolwiek pomocy i wsparcia i przyjmowania Ukraińskich „uchodźców”. To samo zresztą zrobiły Słowacja i Czechy. Jak widać tylko Polacy, a raczej Poliniacy zachowują się jak pensjonariusze zbiorowego zakładu dla obłąkanych, co nie wyjdzie nam na zdrowie. Zapłacimy za naszą głupotę prędzej, niż później i to bardzo, bardzo drogo, co już pokazuje sytuacja, że we własnym ponoć państwie, jesteśmy już traktowani, nie jako gospodarze, ale intruzi, których należy się pozbyć. I temu właśnie celowi służy ta wojna tocząca się obecnie na Ukrainie, o czym pisałem w kilku wcześniejszych swoich artykułach.



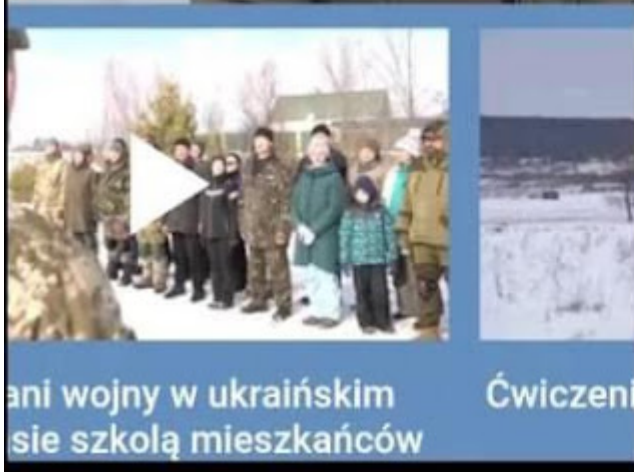
Ukraina nie upada
tylko pokazuje swoją
prawdziwą banderowską,
proniemiecką, antypolską,
faszystowską twarz. Nie Ukraina
mnie przeraża, tylko bezmyślne popieranie
Ukrainy w ciemno przez kolejne polskie
rządy PO i PIS, bez względu na to, jak
wiele świństw Ukraina robi wobec Polski!

ŻADNEJ POMOCY



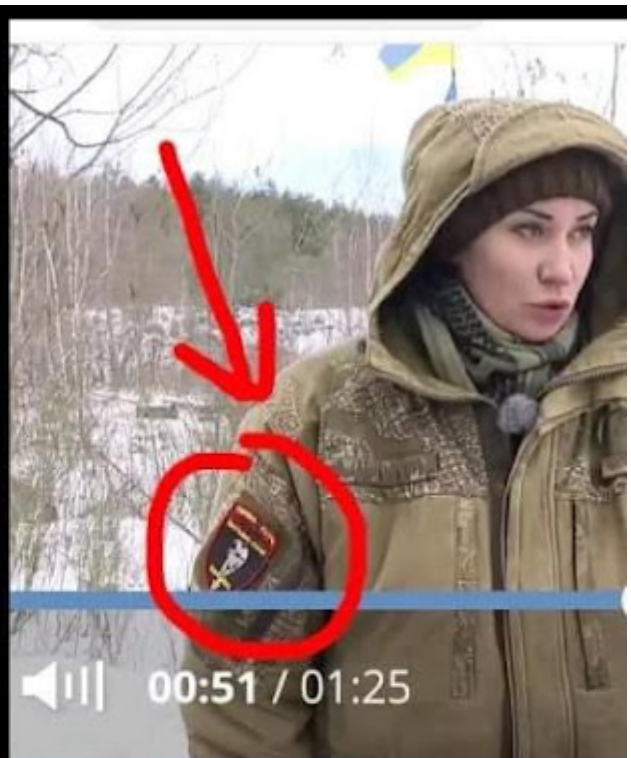
DLA BANDEROWSKIEJ UKRAINY!!!





ani wojny w ukraińskim
sie szkołą mieszkańców

Ćwiczeni



ani wojny w ukraińskim
sie szkołą mieszkańców

Ćwiczen



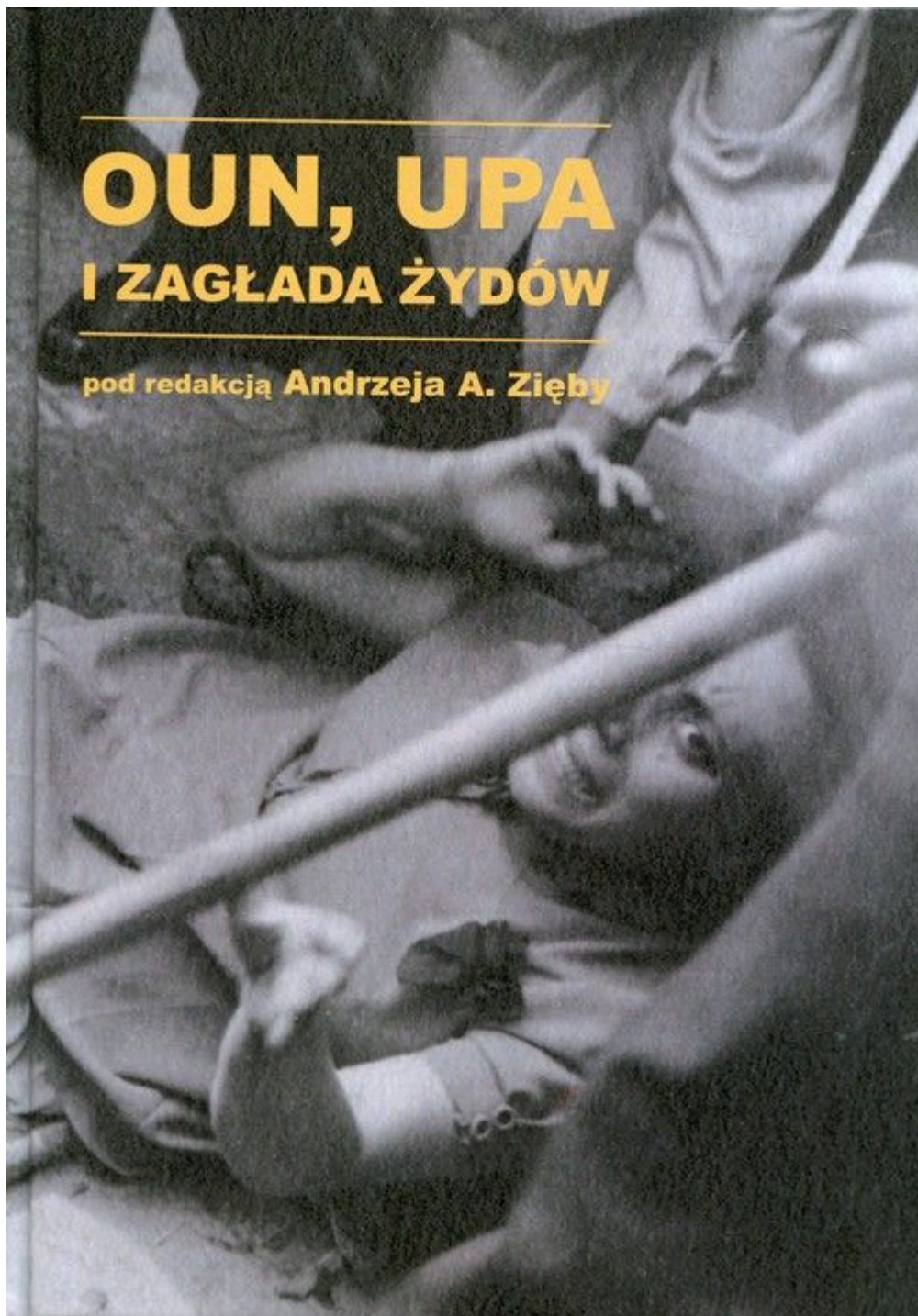
Przed kilkunastoma laty, Jan Tomasz Gross rozpętał piekło, prezentując nikczemnie napisaną książkę o Jedwabnem, w której przedstawił pojedynczy mord na Żydach, dokonany jakoby przez grupę polskich kolaborantów. Tragiczny obraz wypełnionej ludźmi płonącej stodoły, poruszył miliony czytelników na całym świecie. Głosom oburzenia i potępienia nie było końca. Polacy zmierzyć się musieli z silną antypolską wrzawą medialną, przeciwstawiając wrogiej propagandzie niezliczone mnóstwo dowodów i przykładów swojego rzeczywistego stosunku do holocaustu, który znacznie odbiegał od nakreślonej przez Grossa wizji.

Upokorzenie, napiętnowanie i niesmak pozostały jednak do dzisiaj . Zatrute owoce haniebnej nagonki zdołały na trwałe zniekształcić wizerunek naszych dziadków i ojców.

Tymczasem jednak, tuż obok, za bliską granicą, rozwija się fenomen , który przyprawia o zdumienie a nawet szok. Na Ukrainie, przed banderowskimi pomnikami, ramię przy ramieniu, obok Ukraińców, ustawiają się zastępy obywateli narodowości żydowskiej i wspólnie oddają hołd oprawcom swoich rodaków.

Nasuwa się tym samym pytanie, dlaczego tak się dzieje, skoro ukraińskie formacje zagłady w służbie III Rzeszy, zanim dokonały ludobójstwa Polaków na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej, wymordowały najpierw ok. 150 tysięcy Żydów. Pogromy Żydów dokonane przez ukraińskich szowinistów zaczęły się zaraz po zajęciu polskich województw Kresowych przez Niemców już w lipcu 1941 roku. Pierwszy miał miejsce zaraz po zajęciu Lwowa i jego ofiarą do 6 lipca padło około 6 tysięcy Żydów, część ofiar z tej liczby stanowili Polacy. Do drugiego pogromu doszło we Lwowie i 35 innych miejscowościach Małopolski Wschodniej pod koniec lipca, dla upamiętnienia Symona Petlury, zabitego 13 lat wcześniej przez żydowskiego zamachowca w Paryżu.

Współudziału w holokauście na Żydach dopuściła się ukraińska policja pomocnicza podległa dowództwu SS i Policji. Przynależność do niej miała charakter dobrowolny. Brała ona udział w likwidacji gett, m.in. od 12 sierpnia 1942 roku we Lwowie. We Lwowski Obwodowym Archiwum Państwowym zachowały się setki meldunków policjantów dotyczących ilości zatrzymanych oraz rozstrzelanych przez nich Żydów, a nawet ilości zużytych przez nich nabojów. Podobna sytuacja miała zresztą miejsce w bardzo wielu innych gettach, które nadzorowali właśnie funkcjonariusze ukraińskiej policji pomocniczej w służbie III Rzeszy. Wielkość ludobójstwa dokonanego na Żydowskich mieszkańcach Kresów Południowo – Wschodnich II RP, została bardzo dobrze opisana w znakomitej książce pod redakcją Andrzeja Zięby pt. OUN, UPA i zagłada Żydów.



Mało jednak kto wie w naszym kraju o tym, że bardzo wielu Żydów służyło w oddziałach band UPA. Nie była to z ich strony, w ani jednym przypadku służba dobrowolna, ale wyłącznie przymusowa, po zakończeniu której byli przez banderowców bestialsko mordowani. Opisał ten fakt w swojej znakomitej książce „Holokaust po banderowsku, śp. prof Edward Prus. A co przypominał kilka lat temu jeden z blogerów portalu neon24.pl w swoim znakomitym artykule pyt. „O co tu chodzi?”, którego obszerny fragment pozwolę sobie zacytować:

EDWARD PRUS
HOLOCAUST
PO BANDEROWSKU



„W literaturze opisującej tamte czasy, wielokrotnie stykałam się z relacjami eksterminacji popełnianej na żydowskiej części społeczeństwa II Rzeczypospolitej. Szczególnie okrutne zbrodnie dokonywane były na terenach wschodnich, na ziemi

ukrainnej, skąd rzadko Żydzi trafiali do obozów zagłady, znajdując miejsce kaźni w pobliżu rodzinnych miast i wiosek. Zawsze wtedy zauważalna była duża aktywność ukraińskich sił pomocniczych. Ich gorliwość w zbrodnicy procederze nie miała sobie równej.

Zastanawiałam się nieraz, jak to możliwe, że dokonania ukraińskich siepaczy nie spotkały się z powszechnym potępieniem w Izraelu, USA i w ogóle na Zachodzie.

„Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co tu, na tym Wołyniu dzieje się z Żydami. Niemcy nam, ukraińskim policjantom, rozkazują jak jakimś psom i my, jak te psy, na rozkaz naszych komandyrów spełniamy te rozkazy... W dzień tych Żydów (rozstrzelanych) jedni nasi chłopcy zakopują, a nocą inni chłopci rozkopują jamy aby Żydów rozbierać z koszul i gaci. Drą się między sobą i warczą na siebie jak hieny cmentarne...Polacy patrzą na to z pogardą, ale na nich też przyjdzie pora...”

Fragment listu policjanta z kurenia im.Konowalca, Wasyla Bodnara do rodziny (1942r.)

udziału Żydów w tej zbrodniczej formacji. Wynika z nich jeden wniosek, zasługujący na szczególną uwagę: lekarze owi, nie byli ochotnikami w pełnym tego słowa znaczeniu, a jedynie przymuszonymi do medycznych usług bezradnymi, przerażonymi niewolnikami.

W jaki sposób trafiali Żydzi do oddziałów UPA? Oto odpowiedź:

„...Żydowskich fachowców UPA porywała nawet już po uwolnieniu od hitlerowców obszaru jej działania, kiedy ocalali Żydzi wyszli ze swoich kryjówek i podjęli prace legalne w nowym systemie. Wspomina o tym dowódca partyzantki Mikołaj Kunicki- „Mucha”: ...A co oni (Żydzi) u was robią?(pytał pojmanego ubowca). – Leczą chorych i opiekują się rannymi... – Żydów lekarzy trzymacie w oddziałach, choć krzyczycie bij Lachów, Żydów i

komunistów. Ale oni wszyscy są u was niewolnikami i przymuszacie ich, by leczyli tych, którzy mordowali ich rodziny... Milczeli patrząc na mnie spode łba". Pamiętnik „Muchy”, Warszawa 1959). Mychajło Stepaniak, członek głównego przywództwa banderowskiej OUN, kompan Szuchewycza „Czupryni”, uczestnik „przełomowego” III Zboru, organizacji, mocno obciąża UPA krwią żydowską. Na III zborze OUN (sierpień 1943r.) padły brutalne słowa „Kłyma Sawura” dowódcy UPA-Północ o Żydach. „Sawur” (D.R. Kłaczkowski) był wtedy jeszcze dowódcą całej UPA; kilka dni później odda dowództwo „Czuprynce” a sam pozostanie na Wołyniu i Polesiu. „Żydzi w UPA? – to jakiś żart – dziwi się Mykoła Stepaniak. – Owszem byli, ale nie dobrowolnie. Odnosi się to zasadniczo do lekarzy i pielęgniarek. Każdy Żyd, który uciekając przed śmiercią, przypadkowo znalazł się w UPA myśląc, że trafił do sowieckich partyzantów – ginął. Najwięcej Żydów było w partyzanckich oddziałach sowieckich, nie brakowało ich też w polskich, to znaczy w AK. Powtarzam, żadnych ochotników – Żydów jako bojców, w UPA nie było...” „Zdaje się, że sprawę Żydów poruszył w kuluarach III zboru Iwan Mitynha, proponując, aby chronić te ukrywające się dotąd resztki Żydów. Według niego zatrze to złe wrażenie jakie pozostawili na Wołyniu wojacy „Nachtigall”, a w Galicji policja ukraińska. Przypomniał, że to właśnie członkowie > Nachtigall< stworzyli trzon (banderowskiej) UPA. Wtedy wmieszał się Dmytro (Kłaczkowski – „Sawur”) oświadczając: >zabić Żyda, to jak zabić wesz<. Spojrzałem na Szuchewycza – „Czuprynkę”, ten tylko wzruszył ramionami jakby ta sprawa go zupełnie nie obchodziła, a przy tym głupio się uśmiechnął. Ten gest i ten uśmieszek zauważyli niektórzy przysłuchujący się rozmowie i wybuchnęli dzikim śmiechem. Otrzymawszy taki aplauz „Czuprynika” odpowiedział: >>jest po temu okazja, żeby raz na zawsze pozbyć się z naszej ziemi czużyńców (nie- Ukraińców). To wielka szansa druha mecenasie i tylko głupiec by z tej szansy nie skorzystał. Na głupców to my nie wyglądamy. Żydów, których mamy w UPA oraz specjalistów innych nacji, będziemy trzymać tak długo, jak długo będzie istniała taka potrzeba, później tak<. Szuchewycz pociągnął

ręką po szyi, co było wymownym znakiem, że im wszystkim poderżnie się gardła.

Wtedy zrozumiałem, że dla Żydów naszych ratunku już nie ma... Zaprotestował głośno przeciwko temu durnemu gestowi (Szuchewycz miał często mało dowcipne gesty) odważny Iwan Mitrynha, ale nikt go nie słuchał. Jego uwagi ginęły w dzikiej wrzawie >>kwiatu ukraińskich nacjonalistów<<... Ochothników Żydów w UPA nie było..."



Ulotka postulująca rozbiór Polski przez Ukrainę i Niemcy

Kolportowana masowo na Majdanie oraz ukraińskich uczelniach przez środowiska nacjonalistyczne wywodzące się z OUN-UPA.

Dlatego jest rzeczą niepojętą, dlaczego obecni Żydzi, wiedząc doskonale o tym wszystkim, nie tylko stają dziś wspólnie z ukraińskimi szowinistami, oddając hołd zwyrodniałym mordercom swoich przodków, ale jeszcze wstępują lub nawet tworzą na Ukrainie własne oddziały wojskowe, odwołujące się zarówno do ideologii OUN – UPA, ale również przybierają jako swoje własne

barwy i symbole ukraińskich, kolaboracyjnych formacji zagłady w służbie Adolfa Hitlera.

[Jacek Boki](#)

Banderowski podbój Polski



*Polacy nie chcą samostijności
Ukrainy, bo wiedzą, że tylko
Ukraina może im zadać
śmiertelny cios i rozwalić Polskę.
Stepan Bandera – 1939 r.*

I pomyśleć, że kilka tygodni temu te same władze samorządowe Zamościa i kresowianie z tego miasta, nie zgodziły się na instalacje w Zamościu pomnika ku czci... Sprawiedliwych Ukraińców ratujących Polaków, a dziś wydają miliony na tego właśnie rodzaju pomniki ku czci... OUN – UPA i SS Galizien, które za pieniądze polskiego podatnika, ochoczo rozwiesili po całym mieście plakaty z banderowskim pozdrowieniem, wspierając z nich równocześnie, jeszcze obecnych potomków ukraińskich zbrodniarzy, którzy nawet nie udają, że nienawidzą Lachów całym swoim sercem. I nie słysząc dziś także żadnych protestów radnych Zamościa i kresowian z tego miasta, którzy byli kilka tygodni temu, tak strasznie oburzeni inicjatywą postawienia pomnika dla sprawiedliwych Ukraińców, których większość banderowcy wymordowali za pomoc Polakom. Zapewne ci

kresowianie z Zamościa biorą dziś gremialnie udział w zbiórce pieniędzy na biednych gloryfikatorów banderowskich ludobójców, tak jak to robi udające polskich kresowian, ukraińskie stowarzyszenie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich z Elbląga

W piątek, krótko po godzinie osiemnastej jechałem samochodem w kierunku ulicy Lotniczej, stojąc na światłach na skrócie w lewo, gdy zauważyłem na ogromnym telebimie wiszącym na jednym z budynków przy ulicy Grunwaldzkiej, na którym zawsze wyświetlane są reklamy firm i produktów, nagle na niebiesko żółtym tle pojawił się napis w dwóch językach, polskim i ukraińskim:

Jesteśmy z Wami

Jesteście naszymi braćmi

Sława Ukraini... HEROJOM SŁAWA!

Gdy zobaczyłem wyświetlone te dwa ostatnie słowa, dosłownie wbiło mnie w fotel i poczułem się tak, jakbym dostał w twarz i narobiono mi na głowę. Pół miliona wymordowanych Polaków przez ukraińskich ludobójców, z tym właśnie ich bojowym hasłem na ustach, jako ostatnim, jakie słyszeli mordowani przez nich nasi rodacy. **A tutaj, w moim kraju, w moim mieście na ogromnym telebimie wyświetlane jest, jak gdyby nigdy nic, to banderowskie pozdrowienie, którego treść i znaczenie jest równoznaczne z nazistowskim pozdrowieniem Hail Hitler!** Nie mam już żadnych, ale to absolutnie żadnych wątpliwości, że żyjemy już w nazistowsko- banderowskim państwie Ukro – Polin, a nie w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ofiara bestialsko zamordowanej pół milionowej rzeszy naszych rodaków na Kresach II RP, przez upowców, niczego nas nie nauczyła. W jednej chwili, zupełnie niezauważenie, w ciągu jednego dnia obudziliśmy się w totalitarnym nazistowskim państwie, w którym my Polacy jesteśmy elementem zbędnym. Podludźmi przeznaczonymi do całkowitej, totalnej anihilacji, jak w czasach Generalnej Guberni pod rządami Hansa Franka.

Jak to było możliwe, że jak ten alkoholik przepuściliśmy wszystko, co z takim wysiłkiem, często za cenę własnego życia, wywalczyli z takim trudem nasi przodkowie, my roztrwoniliśmy jak ten przysłowiowy alkoholik, za obietnicę iluzji.

Moi drodzy rodacy, kiedy się obudzicie?

Jak nie będą chcieli opuścić waszego mieszkania?

Jak zamiast dostać mieszkanie, na które czekaliście 10 lat, oni z automatu dostaną?

Jak zwolnią was z pracy i w te miejsce przyjmą ich?

Kiedy nie dostaniecie się na uczelnie, bo za Ukraińców uczelnia dostaje kasę i nie będzie dla was miejsc?

Czy jak za kilka lat, przez płacone im socjale i inne koszty, inflacja będzie taka, że nie starczy wam na miskę ryżu?

Pytanie ostatnie, czy na tej teatralnej wojnie zginie więcej matek z dziećmi, czy Polaków popełni przez ten czas samobójstwo z powodu zniszczenia ich biznesów, jakości życia, niemożliwości, znalezienia pracy, przymuszania do szczepień, które oni zaakceptują jako kilku milionowe społeczeństwo chcące dostać „podstawowy dochód gwarantowany” po przyjęciu cyfrowego certyfikatu...

Sami sobie gotujecie dzisiaj ten los! Czy tego właśnie chcecie?

A, że tak się już dzieje świadczy przykład Krakowa, gdzie czekający od roku na przydział tych mieszkań Polacy, wybudowanych w ramach programu mieszkanie plus, usłyszeli właśnie, że nie dostaną tych lokali, bo bardziej od nich, potrzebują ich w chwili obecnej Ukraińcy, uciekający przed wojną.

– Nieśmy wsparcie dla Ukrainy, ale organizujemy akcje pomocowe z głową. Nie naszym kosztem – mówią nam krakowianie, którzy czekają na przydział lokali na Klinach, które wybudowano w ramach rządowego programu Mieszkanie Plus. Na razie odpowiedzialna za niego spółka chce umieszczać tam uchodźców. Nawet na pół roku. Później lokale trzeba będzie jeszcze remontować. To oznacza, że oddanie kluczy najemcom znów się

opóźni. Bo przypomnijmy, że wstępnie do nowych budynków najemcy liczyli wprowadzić się już przed ubiegłorocznymi świętami Bożego Narodzenia.

„Nie można pomagać uchodźcom naszym kosztem”

Wychodzi jednak, że można. A gdzie wszyscy ci, którzy czekali na te mieszkania mają teraz zamieszkać? A chociażby pod mostem, lub mogą sobie kupić namiot, w końcu idzie wiosna, a potem lato, to nawet i szałas wystarczy za lokum dla całej polskiej rodziny, no bo po co im więcej? Takim to prostym sposobem wyrugowano Polaków na rzecz ważniejszej obecnie nacji, której potrzeby nie mogą przecież czekać – Ukraińców.

W swoim znakomitym wystąpieniu na kanale wkontakcie, Leszek Bubel omawia jak wygląda obecna podmiana ludności w Polsce i prawdziwy stosunek Ukraińców i obecnego państwa ukraińskiego do Polaków. Nigdy nie byli oni naszymi przyjaciółmi, nie są i nigdy nie będą. Kto twierdzi inaczej, nie wie co mówi i nie pojmuje na jakim żyje świecie. Jak naiwne dzieci wpuszczamy do naszego polskiego domu, jadowite skorpiony, które już niedługo pokażą nam swoją wdzięczność, tylko wtedy będzie już za późno na wszystko. Nie wyciągając żadnych wniosków z historii, powtórzymy ją w jeszcze tragiczniejszym wymiarze. Wołyń roku 1943, przy tym co nastąpi teraz, wyda się wszystkim „niewinną” igraszką. Ale najwidoczniej na taki finał, jako naród zasługujemy, bo sami na to zapracowaliśmy swoją postawą. I spełni się sen Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, którym było dla nich zawsze hasło *Finis Poloniae* i dlatego taką właśnie nazwę nadali swojej rozgłośni radiowej nadającej w latach 1938 – 1939, z okupowanej Pragi czeskiej do Ukraińców żyjących w Małopolsce Wschodniej, by ci nie ustawali w swojej walce przeciwko Polsce, aż do jej całkowitego unicestwienia.

Ukraina zagrożeniem dla Polski

https://vk.com/wall643861185_11654

https://vk.com/wall643861185_11654?z=video643861185_456246820/efcffeafa01654e248/pl_post_643861185_11654

PiS na polecenie amerykańskiego pana, przeszedł właśnie sam siebie w antypolskim zaprzaństwie, dowodząc, że to nie jest bynajmniej ich ostatnie słowo w sztuce zdrady, wobec własnego narodu. Renegaci z PiS, ogłosili bowiem właśnie, że będą dokumentować... zbrodnie rosyjskie na Ukrainie.

Od 2005 roku, kiedy po raz pierwszy dorwali się do świńskiego koryta, nie kiwnęli nawet palcem, zresztą do dnia dzisiejszego, by powołać Narodowe Centrum Dokumentacji Zbrodni Ukraińskich na Narodzie Polskim, dokonanych przez OUN UPA i SS Galizien na Kresach II RP, w latach 1939 – 1951. Za to ci dziś, będą jak na zawołanie, dokumentować „zbrodnie” rosyjskiej armii na ukraińskich rezunach z Azowa Ajdara i innych nazistowskich bandach ukraińskich, kijowskiej junty, terroryzujących od ośmiu lat cywilną, rosyjskojęzyczną ludność Donbasu. Tak wyglądają priorytety warszawskich renegatów z magdalenkowego rozdania.

Czas długich noży” w kijowskiej „wierchuszce”. Ukromedia poinformowały że SBU zlikwidowała...jednego z członków ukraińskiej delegacji na rozmowy z FR Denisa Kirejewa, miał on dopuścić się „zdrady”. Co ciekawe Kirejew uczestniczył w negocjacjach, co widać na zdjęciach i nagraniach, ale nie został wymieniony oficjalnie jako członek ukraińskiej delegacji. Ukromedia informują że Kirejew był ekspertem w ukraińskim sektorze bankowym . Był Pierwszym Zastępcą Prezesa Zarządu Oszczadbanku (2010-2014) oraz członkiem Rady Nadzorczej Ukreximbanku (2006-2012);

<https://news.obozrevatel.com/>

Podobno zwłoki „zlikwidowanego” przez SBU Denisa Kirejewa...



https://t.me/boris_rozhin/27979

**...nie wygląda to na „egzekucje”, a raczej jak bandycki ,
bestialski mord...**

Typowe załatwianie takich spraw wśród banderowców. Bez żadnych dowodów na cokolwiek, dochodzenia prokuratury, bez sądu. Stare metody SB OUN Bandery

Nikt nie może być niczego pewien, ponieważ każdy może okazać się „zdrajcą”, „agentem”,
czy też „dywersantem”...

Na profilu społecznościowym Pana Tomasza Grygucia, pewien

młody mieszkaniec stolicy, zamieścił taki oto wpis, i jest on najlepszym memento końca naszej Ojczyzny.

Na przedmieściach Warszawy, na ogromnym telebimie ukazał się napis:

Sława Ukraini

Zdobyli nas bez jednego wystrzału, za milczącą zgodą i aprobatą większości

I w taki oto, zupełnie banalny sposób dobiega swojego ostatecznego końca historia terytorium przemarszu. Polacy po tysiąckroć dowiedli, że nie życzą sobie posiadania własnego państwa.

I tego ich życzeniu wkrótce stanie zadość.

[Jacek Boki](#)

Zbyt podobne, żeby spać spokojnie...



Mimo upływu 79 lat od ludobójstwa dokonanego na Polakach przez ukraińskich zwyrodnialców i psychopatów z OUN – UPA na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej, ich potomkowie, jak widać posiadający te same geny, które pompują tę samą hajdamacką krew, robią dziś dokładnie to samo co ich przodkowie, nawiązując do ludobójczych tradycji swoich ojców i dziadów, odwołując się

zarazem nie tylko do zbrodniczych idei swoich antenatów, ale jak widać równie ochoczo, powielając ich czyny.

I znów, tak jak na Wołyniu te same metody wobec ludzi nie podzielających nazistowskich poglądów ich banderowskich oprawców. Przyjdzie jednak czas, prędzej, czy później, że świat dowie się prawdy. Dość już nazizmu i wszystkiego co jest z nim związane. Czy świat już zapomniał ile dziesiątek milionów ludzi pochłonęła wywołana przez niemieckich narodowych socjalistów druga wojna światowa, za którymi wyszli z czeluści najgłębszej otchłani ich naśladowcy, którzy stworzyli na ziemi dosłowne piekło, którego, nie wolno nam nigdy zapomnieć? Czy świat udaje, że jest ślepy na to kim są ukraińscy szowiniści i ich zbrodnicze formacje czasu obecnego, chlubiący się, że ich wzorami, do których nawiązują, są najwięksi ludobójcy w historii świata spod znaku OUN – UPA i SS Galizien, których to zbrodniczych, ukraińskich formacji kolaboranckich w służbie III Rzeszy, idee, były wprost zaczerpnięte z ideologii niemieckiej NSDAP ? A w końcu, gdzie podziały się ideały, gdzie człowieczeństwo, którymi to frazesami wycierają dziś sobie swoje brudne gęby, z minami zatroskanych prawami człowieka, kanalie bez sumienia, zwani politykami z tzw. „demokracji” świata zachodu, który chyba dla jaj określają mianem wolnego świata, z którym świat zachodu, nigdy nie miał nic wspólnego... Natomiast gdy padają nazwy takich państw jak Jugosławia, Libia, Irak, Syria i Palestyna, wtedy świat nagle zamyka oczy i swoje brudne sumienia, udając, że niczego nie widzi, niczego nie pamięta, w ogóle nie ma tematu, choć ofiary do dziś upominają się o sprawiedliwość.

Dzicz banderowska

Dzicz banderowska przywiązuje ludzi do słupów, drzew i znaków drogowych, a potem bez opamiętania i żadnych hamulców, bestialsko katuje nawet kobiety i dzieci.

TORTURY STOSOWANE NA LUDNOŚCI POLSKIEJ PRZEZ ORGANIZACJĘ UKRAIŃSKICH
NACJONALISTÓW (OUN)-UKRAIŃSKĄ POWSTAŃCZĄ ARMİĘ (UPA)
W LATACH 1939-1947
FOLTERUNGEN DES POLNISCHEN VOLKS IN DEN JAHREN 1939-1947 DURCH
DIE ORGANISATION UKRANISCHER NATIONALISTEN UND DER UKRANISCHEN ARMEE



113. Ściskanie kilku ofiar razem drutem kolczastym.

Mehere Opfer wurden mit einem Stacheldraht gebunden.

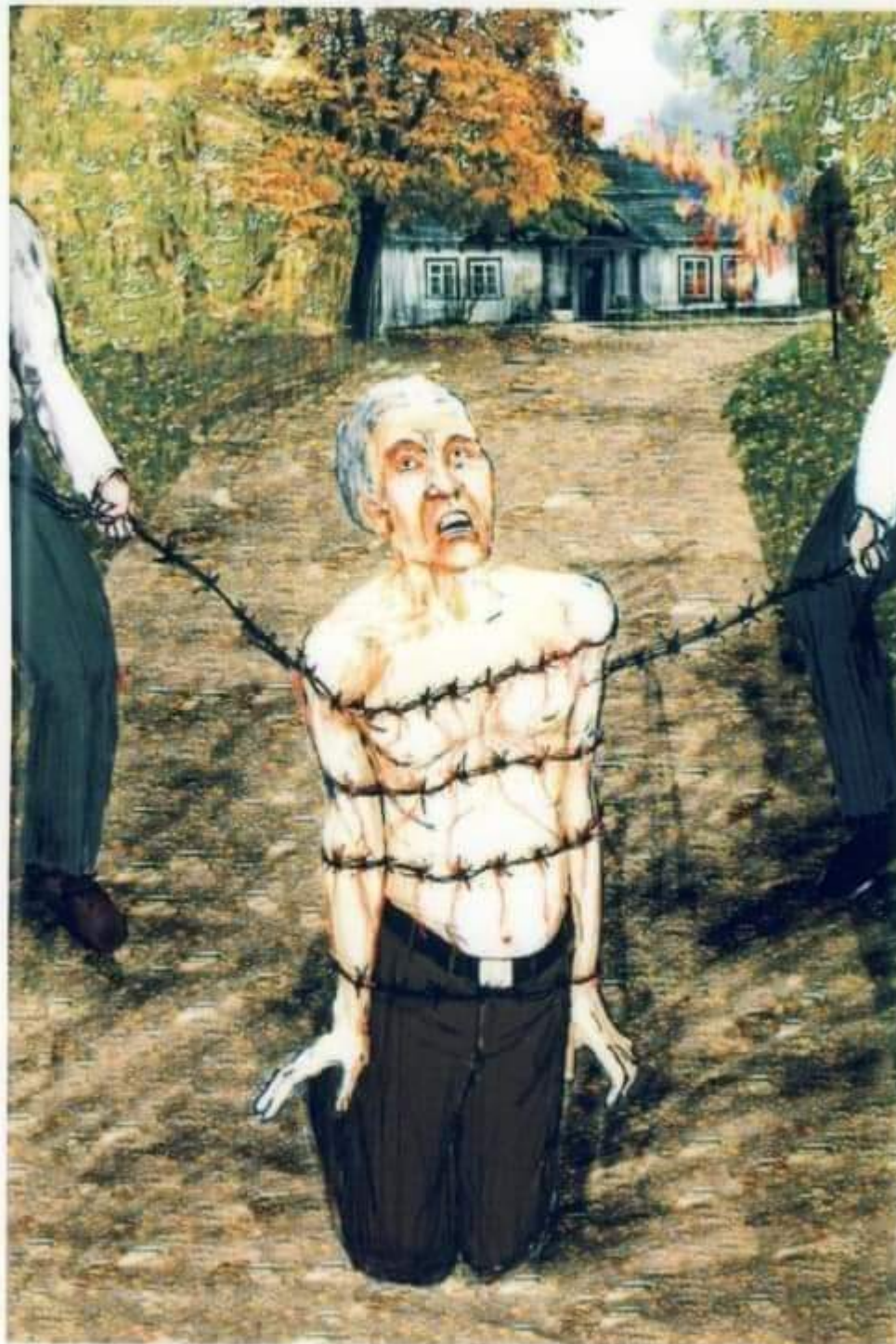
MATASZÓWKA, pow. Łuck
woj. wołyńskie, sierpień 1943
MATASZÓWKA, der Kreis Łuck
die Woiwodschaft wołyńskie, August 1943



Ukraina 2022 r.

TORTURY STOSOWANE NA LUDNOŚCI POLSKIEJ PRZEZ ORGANIZACJĘ UKRAIŃSKICH
NACJONALISTÓW (OUN)-UKRAIŃSKĄ POWSTANCZĄ ARMİĘ (UPA)
W LATACH 1939-1947

FOLTERUNGEN DES POLNISCHEN VOLKS IN DEN JAHREN 1939-1947 DURCH
DIE ORGANISATION UKRANISCHER NATIONALISTEN UND DER UKRANISCHEN ARMEE



111. Sciskanie ofiary drutem kolczastym.

Das Opfer wurde mit einem Stacheldraht
gebunden.

WYSZOGRODEK, pow. Krzemieniec,
woj. wołyńskie, maj 1943
WYSZOGRODEK, der Kreis Krzemieniec
die Woiwodschaft wołyńskie. Mai 1943



Ukraina 2022 r.

„Bohater” z SS-Galizien



A co tam ma na plecach ten bohater?

TVN24 prezentuje symbole nazistowskie



Na antenie stacji TVN24 opublikowano materiały z Ukrainy, w których bez żadnego komentarza prezentowano banderowską flagę, portrety liderów OUN-UPA, a nawet swastykę.

W miniony weekend w porannym programie na antenie TVN24 „Wstajesz i wiesz” opublikowano materiały z Ukrainy, w których wyraźnie widoczna jest symbolika banderowska, a także neonazistowska.

Najpierw pokazano materiał dotyczący reportażu „Oddział Wowy staje do walki”, poświęcony jednemu z oddziałów ukraińskiej obrony terytorialnej, a ściślej 7. rotę obrony terytorialnej Kijowa, którego działaniom towarzyszył reporter stacji TVN. W programie pokazano Wałerija Dolinowskiego ps. Hucul, dowódcę jednej z rot obrony terytorialnej Kijowa, wypowiadającego się w towarzystwie zamaskowanych, uzbrojonych członków swojego oddziału.

W tle, na ścianie, bezpośrednio obok dużej ukraińskiej flagi państwowej wisiała czerwono-czarna flaga OUN-UPA. Eksponowano tam też inne elementy symboliki banderowskiej. Poniżej flag wisiały portrety Romana Szuchewycza, głównodowodzącego UPA, odpowiedzialnego za ludobójstwo popełnione na Polakach, oraz

lidera OUN, Stepana Bandery. Symbole te były świetnie widoczne w programie, ich eksponowanie nie spotkało się z reakcją prowadzącego ani stacji.

Później wyemitowano relację polskiej wolontariuszki z Charkowa, miasta będącego od końca lutego obiektem ataków rosyjskiej armii oraz licznych ostrzałów i nalotów. Przedstawiała ona parę Ukraińców, których przedstawiła imionami Anastazja i Antonio, którzy tego dnia mieli się pobrać. Podczas rozmowy, z boku za parą Ukraińców, na półce wyraźnie widoczna jest plakietka lub tabliczka z wrytą swastyką. Również w tym przypadku nie zostało to w żaden sposób skomentowane.

TVN24 swastyka w relacji z Charkowa



Dowody rozstrzeliwania jeńców rosyjskich przez neonazistów ukraińskich



New York Times dotarł do nagrania mającego być dowodem rozstrzeliwania rosyjskich jeńców przez żołnierzy walczących po stronie ukraińskiej.

W poniedziałek w sieci pojawiło się [nagranie](#) mające pokazywać, jak ukraińscy żołnierze zabijają rosyjskiego jeńca – podaje Business Insider powołując się na gazetę New York Times, która zweryfikowała nagranie. Na nagraniu, wykonanym najwyraźniej przez członka ukraińskiego oddziału, widać co najmniej czterech rosyjskich żołnierzy leżących w kałużach krwi na drodze. Można ich zidentyfikować po białych opaskach na ramieniu, noszonych zazwyczaj przez Rosjan. Jeńcy mają naciągnięte na głowę kurtki. Jeden z nich porusza się i ciężko oddycha. „Patrz, on jeszcze żyje, charczy” – słychać komentarz z kadru.

W kadrze pojawia się lufa karabinu i w stronę jeńca padają dwa strzały. Mimo to żołnierz wciąż rzezi. Wówczas pada trzeci strzał, po którym jeńiec nieruchomieje.

Pozostali leżący żołnierze wyglądają na martwych; jeden z nich ma ręce związane za plecami.

Po chwili w nagraniu pojawia się brodaty żołnierz, który na

hasło „Sława Ukrajini!” odpowiada „Herojam Sława!”, co jest oficjalnym zawołaniem w ukraińskich siłach zbrojnych.

Według NYT do sfilmowanej sceny doszło w pobliżu wsi Dmytriwka, położonej około 11 km na południowy zachód od Buczy.

The video, which the New York Times verified Wednesday, shows what looks to be Ukrainian troops committing the killings in what appears to be a Ukrainian ambush outside a village west of Kyiv



One of the soldiers then shoots the man three times. After the second shot, the man keeps moving but stops after the third bullet

Rozpoznano 3 nazistów z linku, w którym znajduje się film z dobijaniem przez ukraińskich banderowców rosyjskiego

żołnierza. Film bardzo brutalny

<https://t.me/siIoviki/23>



t.me/opersvodki

FullSize





***Trzech rozpoznanych członków ukraińskich zbrodniczych formacji
dobijających rosyjskich jeńców***

Video appears to show Ukrainian troops killing captured Russian soldiers.



A still frame from a video posted online on Monday shows Ukrainian soldiers at the scene where Russian soldiers were executed around March 30. **VOENACHER** via Telegram

A video posted online on Monday and verified by The New York Times appears to show a group of Ukrainian soldiers killing captured Russian troops outside a village west of Kyiv.

“He’s still alive. Film these marauders. Look, he’s still alive. He’s gasping,” a man says as a Russian soldier with a jacket pulled over his head, apparently wounded, is seen still breathing. A soldier then shoots the man twice. After the man keeps moving, the soldier shoots him again, and he stops. The Times is not publishing the video because of its graphic nature.

At least three other apparent Russian soldiers, including one with an obvious head wound who has his hands tied behind his back, can be seen dead near the victim. All are wearing camouflage, and

Robi się grubo. New York Times potwierdził autentyczność nagrania wideo przedstawiającego 11 żołnierzy strzelających do związanych rosyjskich jeńców. Z publikacji wynika, że 1 zabójstwa miały miejsce 30 marca po tym, jak 11 zaatakowali konwój pod Kijowem. pic.twitter.com/Z4TwhBtVmY

– Prawda Nas Wyzwoli ☐☐☐☐ (@MarekMa88061202) [April 6, 2022](#)

A Ukrainian news agency that posted a video of the aftermath of the ambush on March 30 (<https://t.co/v6RuDRacBu>) described it as the work of the “Georgian Legion,” a paramilitary unit of Georgian volunteers that formed to fight on behalf of Ukraine in 2014.

– Evan Hill (@evanhill) [April 6, 2022](#)

Mamuka Mamulaszwili, jeden z liderów „Gruzińskiego Legionu”, podczas wywiadu przyznał, że jego formacja nie bierze i nie będzie brać do niewoli żadnych rosyjskich jeńców.

Czekam na te artykuły w prasie mówiące, o tym, jak to Gruzini przyznają się do zabijania jeńców. Chyba, że to nie jest zbrodnia wojenna, a Mamuka pracuje dla Putina i mówi to co mu kazano?

Bucza

1. Rosjanie wychodzą z miejscowości 31 marca. Załóżmy, że zabijali cywilów opuszczając miasto. Tylko czemu akurat swoich zwolenników? Poza tym większość z zabitych ma białe opaski na rękawach, oznaczające poparcie dla Rosjan.

2. Naziści z Azowa wchodzą do Buczy dopiero 24 godziny później, czyli 1 kwietnia.

3. Propagandowe materiały nazistów wyemitowane zostają dopiero... 4 kwietnia. Zaaranżowanie sceny zajęło im tak długo? Czy reżyser i aktorzy musieli dojechać z innego planu? No a ludzie zostawili swoich bliskich na ulicy, w rynsztokach tak długo, gdy już zostali „wyzwoleni” i nie mieli się czego bać? No bo ciała nie sprzątnięte przez 5 dni?

To, czego nawet my nie zobaczyliśmy od razu (kiedy

publikowaliśmy te zdjęcia w kontekście innego fejku): na jednym zdjęciu z Buczy widać dwa ciała, na drugim już trzy. Nagle przy drewnianych paletach pojawił się trzeci trup. Przy czym zdjęcie, na którym widać tylko dwa ciała, pojawiło się wcześniej.

W jaki sposób ciała nagle pojawiają się znikąd i dokąd potem znikają w trakcie rejestrowania „zbrodni”, strona ukraińska nie mówi. Ze względu na to, że Bucza to obwód kijowski, być może, to kolejny „Duch Kijowa” pojawia się i zaraz znika? Tylko po coś bez samolotu.

https://t.me/pl_news_front

I jeszcze taka ciekawostka!

Przekazana wiadomość
Od News Front Polska

 Firma Maxar Technologies odmówiła sprzedaży zdjęć satelitarnych Buczy z 19, 22 i 23 marca (zrobionych przez satelity WorldView i GeoEye-1), które mogłyby potwierdzić obecność trupów na ulicach miasta. Firma poinformowała, że może udostępnić jedynie zdjęcia satelitarne wykonane 31 marca (czyli w tym czasie kiedy oddziały rosyjskich sił zbrojnych opuściły już miasto), tłumacząc, że materiały wcześniejsze są z niewyjaśnionego powodu "niedostępne" (mimo że są dostępne w katalogu).

Niespodzianka ?

 1.3K 22:32

Oświadczenie firmy Maxar Technologies można podsumować jedynie parafrazą słów z filmu Miś Stanisława Bareji, kierownika szatni:

„Mamy te zdjęcia, które was interesują, ale wam ich nie udostępnimy. I co nam zrobicie?”

Kolejny Ukraiński [bohater](#).

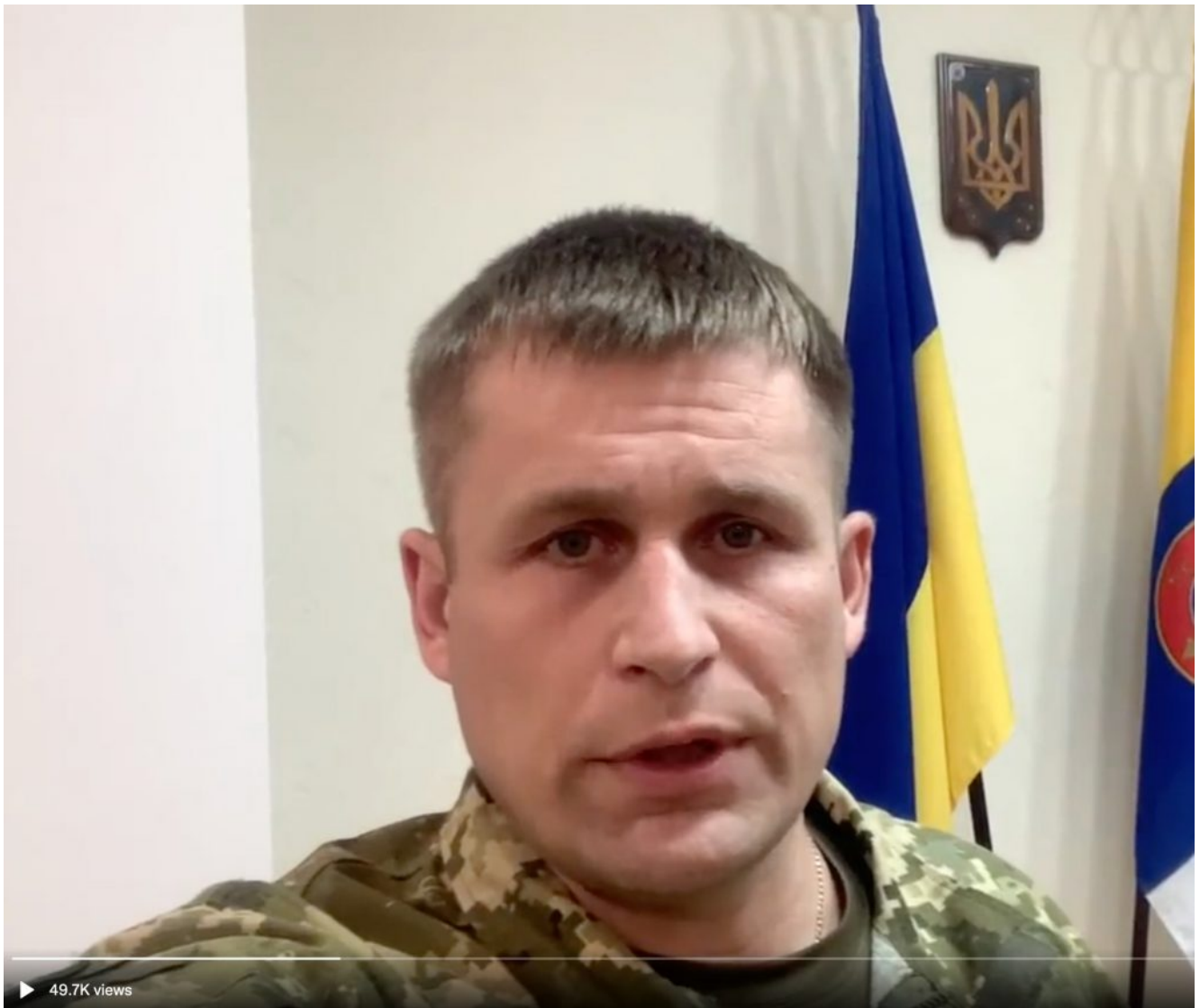
Tylko dla ludzi o mocnych nerwach...

<https://t.co/Qz2QfKoAoo>

Ukraińscy zbrodniarze wojenni torturują i strzelają w nogi rosyjskich jeńców wojennych

Ukraiński zwyrodniały, nazistowski zbrodniarz wojenny

<https://m.facebook.com/100001371725531/posts/4893402724048737/>



Maksym Marczenko mianowany przez Zełeńskiego gubernatorem Odessy. Nakazał utworzyć stanowiska strzeleckie w szkołach i szpitalach. Zabronił pod karą śmierci wypuszczania mieszkańców korytarzami humanitarnymi. Typowy ukraiński nazista i zwyrodniały zbrodniarz wojenny.

Zbyt podobne żeby spać spać spokojnie.

pic.twitter.com/p00EhFVC1v

– Jarosław K. [redacted] (@JarosawK2) [March 24, 2022](#)

Seria przerażających filmów opublikowanych w mediach społecznościowych pokazuje ukraińskich cywilów – w tym kobiety i dzieci – wiązanych, rozbieranych i bestialsko bitych przez samozwańczych strażników, bez żadnego śledztwa i prawomocnego wyroku sądu.

[Banderowska symbolika i swastyka w materiałach TVN24 z Ukrainy \[+VIDEO/+FOTO\]](#)

[Gruzini walczący po stronie Ukrainy zabijali jeńców? Media publikują wstrząsające nagranie \[+VIDEO\]](#)

I na koniec...

Ukraińska żydowskiego pochodzenia została wyrzucona z polskiego hotelu. Przyczyną stała się skarga jej rodaków na zeznanie kobiety, że Charków w rzeczywistości ostrzeliwały ukraińskie siły zbrojne. W końcu pani, zmęczona atakami, powiedziała: „Nie kłamcie, bo dostaniecie zawał”.

Ukraińcy zaczynają pożerać swoich.

https://t.me/pl_news_front

Źródło: [Kresy We Krwi](#)

PAN żąda odwołania konkursu

szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń”, bo temat zbrodni ukraińskich na Polakach jest niewygodny



Szok! Komitet Nauk Historycznych PAN w geście „solidarności” z Ukrainą żąda przerwania konkursu szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń”. Swoją decyzję motywuje to wojną, jaka obecnie odbywa się w Ukrainie. Zapomniał jednak chyba o tym, że wojna na tym terenie trwa od ok. 9 lat a teraz jedynie jej eskalacja. W związku z tym PAN stwierdził, że w obecnej sytuacji lepiej będzie nie zajmować się krzywdami wyrządzonymi narodowi polskiemu przez Ukraińców.

Przypominamy, że Konkurs „Wołyń – pamięć pokoleń” ma na celu m.in. upowszechnienie wiedzy o ofiarach ludobójstwa dokonanego na Polakach na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej przez ukraińskich banderowców w latach 40. ubiegłego wieku; kształtowanie postaw patriotycznych i obywatelskich opartych na znajomości dziejów ojczystych czy tworzenie podstaw do współczesnych stosunków polsko – ukraińskich w oparciu o prawdę historyczną.

PRAWDA JEST BOLESNA WIĘC TRZEBA ZDANIEM PAN NALEŻY JEJ TERAZ NIE PORUSZAĆ

Komitet Nauk Historycznych PAN wystosował oficjalne pismo, w

którym domaga się od organizatorów przerwania szkolnego konkursu „Wołyń – pamięć pokoleń”. Jaki w tym ma cel szef komitetu prof. Tomasz Schramm. Czy tak mocno boi się, że Polacy obudzą się z otępienia, jakie zafundowała im telewizja?

„W świetle agresji rosyjskiej na Ukrainę wnioskuję w imieniu Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, by organizatorzy przegrali konkurs” – pisze w swoim piśmie prof. Schramm.

Organizatorem podsuwa pomysł, aby konkurs odwołać na podstawie punktu 12 w regulaminie, który pozwala na przerwanie konkursu bez podania przyczyny. Zadziwiające jest jego działanie. Warto w tym miejscu dodać, że prawdy o tym narodzie nie ukryje. Wielu Polaków doskonale wie kim, są Ukraińcy obecnie, najeżdżają na nasz kraj.

„Priorytetem polskich uczniów, nauczycieli, rodziców i całego społeczeństwa stało się obecnie udzielanie moralnego i materialnego wsparcia Ukraińcom walczącym z najeżdżcą, a także uchodźcom, szukającym schronienia w naszym kraju. Są wśród nich uczniowie, dołączający – często po traumatycznych przeżyciach – do zespołów klasowych w polskich szkołach. Wracanie w tym momencie do pamięci o krzywdach z przeszłości nie ułatwi ani ukraińskim, ani polskim uczniom zmierzenia się z nowym wyzwaniem” – twierdzi prof. Schramm.

Zdaniem szefa PAN przeprowadzenie w obecnym czasie konkursu, w jakim poruszana będzie niewygodna karta historii o Ukraińcach, mogłoby źle wpłynąć na ukraińskie dzieci w szkołach.

Naszym zdaniem jest to społeczna postawa, ponieważ faktów okrucieństwa, jakiego dopuścił się naród ukraiński na Polkach nie da się zapomnieć, tym bardziej że naród ten do dnia dzisiejszego nas za to nie przeprosił.

Kto nie kocha OUN/UPA i śmie coś przebąkiwać o Wołyniu, SS Galizien, ten jest ruską onucą! pic.twitter.com/TU0HlnGfvG

– Čaputa ***** układ z Magdaleny! (@caputa81) [March 9, 2022](#)

Źródło: [Lega Artis](#)